

Złożony rytuał pogrzebowy z nabijaniem czaszek na pał

23 lutego 2018

Podczas wykopalisk prowadzonych w latach 2009-2011 na mezolitycznym stanowisku Kanaljorden w Motali w Szwecji w dawnym jeziorze odkryto pochówek ludzkich czaszek. Przed umieszczeniem na ułożonym w wodzie kamiennym „postumencie” 2 z nich nabito na pał. Archeologów zaskoczyło takie zachowanie u myśliwych-zbieraczy.

Jak wyjaśnia zespół z Uniwersytetu Sztokholmskiego i szwedzkiej Fundacji Dziedzictwa Narodowego, postument z kamieni był duży i mierzył 14 na 14 m. Utworzono go na dnie płytkiego jeziora.

Niektóre czaszki były w miarę kompletne, inne znaleziono w postaci izolowanych fragmentów, np. kości skroniowych. Większość kawałków to sklepienie czaszki. Odkryto za to tylko 2 żuchwy. Ok. 75% fragmentów da się powiązać z 11 osobami: dwojgiem dzieci (noworodkiem i dzieckiem w wieku poniżej 18. miesiąca życia) i 9 starszymi osobami (od wieku nastoletniego po średni).

Dwie czaszki nabito na pał, który przechodził od otworu potylicznego wielkiego po sklepienie. Autorzy publikacji z pisma *Antiquity* podkreślają, że zwykle taki zabieg stosuje się, by odstraszyć wrogów. Myśliwi-zbieracze nie byli jednak znani z palowania czaszek ani z makabrycznych rytuałów pogrzebowych. Zamiast tego mieli grzebać swoich zmarłych w prosty sposób.

Ludzkie kości (głównie czaszki, ale i nieliczne fragmenty pozaczaszkowe) odkryto w Kanaljorden dopiero w 2011 r. Wcześniej zespół natrafił na kości zwierząt. Archeolodzy zgromadzili też różne artefakty z drewna, kamienia, kości i poroża, w tym zdobiony czekan.

Datowanie radiowęglowe ludzkich kości i drewnianych artefaktów wskazuje, że znalezisko pochodzi z 6029-5640 r. p.n.e.

Wszystkie czaszki dorosłych noszą ślady urazów (wielokrotnych uderzeń w głowę). Różnią się one w zależności od płci. Mężczyzn uderzano z góry albo blisko przodu głowy, a kobiety z tyłu. Żadna z ran nie wyglądała na zagrażającą życiu, ale bez reszty ciała nie da się stwierdzić, co doprowadziło do zgonu.

Archeolodzy nie potrafią stwierdzić, co się stało, ale dywagują, że ludzie z Kanaljorden zmarli lub zostali zabici gdzieś indziej i później zostali przetransportowani nad jezioro. Z jakiegoś powodu traktowano ich wyjątkowo.

Autorstwo: Anna Błońska

Na podstawie: Phys.Org

Źródło: KopalniaWiedzy.pl